

# PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

CENA 25 GROSZY

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE . . . . . Zł. 1.—  
NA PROWINCJI . . . . . " 1.45  
ZAGRANICĄ . . . . . " 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,  
za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,  
zwyczajne 10 gr. za wiersz milimetrowy.  
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz.  
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 91, lewa oficyna, parter. — Administracja czynna od godz. 10—1 i 3—7 po poł., prócz niedziel i świąt.

## Strajk angielski.

Od siedmiu miesięcy trwająca walka pomiędzy górnikiem angielskim a właścicielami kopalni ma się ku końcowi. Angielski robotnik walkę tę przegrał. Wyraźnie to stwierdził sekretarz generalny Związku Górników, Cook, który oświadczył, że ani Związki Zawodowe winy za przegraną nie ponoszą, ani rząd Baldwina, ale jedynie sam robotnik. Robotnik bowiem tempa walki nie wytrzymał: łamał solidarność, nie słuchał często nakazów Związku Zawodowego.

Właściwie — walka nie jest jeszcze zakończoną. Z powodu bowiem wielu przyczyn Związek Górników musiał tę walkę przerwać, aby nabrać tchu, aby szeregi górników przeorganizować, aby na podstawie zdobytych spostrzeżeń i otrzymanych ciągów lepiej się do przyszłej kampanii przygotować.

Dla klasy robotniczej całego świata, dla wszystkich związków zawodowych, skupiających w swych szeregach ludzi pracy, zresztą — dla każdego człowieka, którego zagadnienie walki pracy z kapitałem interesuje, — wyżej wspomniane wypadki na wyspie Anglosasów posiadają olbrzymie, wprost epokowe znaczenie.

Trzeba bowiem zważyć, że walka trwała z górą siedem miesięcy, że po stronie kapitału stanął konserwatywny rząd Baldwina, że brak węgla odczuło całe społeczeństwo, że życie gospodarcze potężnego Imperjum Brytyjskiego uległo wstrząśnięciu, że zmęczona psychika społeczeństwa z utęsknieniem wyczekiwała końca walki i nawrotu do normalnego wygodnego życia...

Wszystko to zwracało się z coraz większą siłą przeciwko górnikowi, aż w końcu jego frontem zachwiało.

A jakie plusy były po stronie górników?

Potężny jednolity Związek Zawodowy, liczący w swych szeregach samych tylko górników z górą 2 miliony. Zasobna masa strajkowa, do której płacił każdy górnik stale i systematycznie, tworząc w ten sposób zapasowy fundusz strajkowy. Zaufanie mas robotniczych do swego Związku i do przywódców Związku. Objęcie organizacją zawodową prawie wszystkich górników, tak że poza Związkiem znajdowały się nieliczne tylko grupki.

Jeżeli do tego dodamy moment psychologiczny, mianowicie głębokie poczucie krzywdy oraz wiara w własne siły, — będziemy mieli całkowity obraz sił, reprezentowanych przez świat robotniczy.

I oto te dwie potężne siły: świat pracy i świat kapitału, obie należycie przygotowane do walki, obie dążące do osiągnięcia zwycięstwa, zmierzyły się ze sobą. Walka

trwała z górą 7 miesięcy i — kapitał zwyciężył.

Dla nas, dla naszego życia robotniczego z tego wielka nauka.

Trzeba bowiem wiedzieć, że robotnik na zachodzie wcale nie jest pohopnym do wywoływania strajków. Że do strajku przystępuje po długich przygotowywaniach i po uprzednim wyczerpaniu wszystkich środków, mogących spór załatwić drogą polubowną. Rozumie robotnik na zachodzie, szczególnie zaś angielski, że strajk — to broń w walce groźna, bo broń ostateczna. Nie wolno więc tą bronią szafować, bo w końcu — kapitał nie sobie z tej broni robić nie będzie.

Robotnik na zachodzie również wie, że nie wolno dopuszczać do t. zw. strajków dzikich, bowiem strajk prowadzić i strajk wygrać mogą tylko Związki Zawodowe.

Dlatego na zachodzie każdy prawie robotnik należy do swego Związku Zawodowego, każdy płaci nietylko zwyczajną składkę członkowską, ale każdy również płaci na t. zw. fundusz strajkowy, bo wie, czym jest zasobna kasa Związkowa w momentach ciężkich dla robotnika, w momentach decydującej walki.

U nas — sytuacja w świecie pracy przedstawia się wręcz odmiennie. Związkowe życie robotnicze jest dopiero w powijakach. Zaufanie do związków, załatwiania wszystkich sporów pracy z kapitałem za pośrednictwem związków, tworzenie zasobnego funduszu strajkowego, — to muzyka przyszłości. Jeszcze tak daleko wyrobienie naszego robotnika nie zaszło, jeszcze, niestety, większość robotników stoi poza związkami, jeszcze robota kapitalistów, rozbijająca związki, jeszcze radykalne, w związki zawodowe uderzające hasła rodzimych komunistów, trafiają często do przekonania nie tylko jednostek, ale nawet całych grup.

Porównując więc siłę i pewnością związków zawodowych na zachodzie ze znaczeniem naszych związków, biorąc pod szczególną uwagę i rozważając efektywny fakt siedmimiesięczny walki pracy z kapitałem w Anglii, — trzeba z tego wysnuć daleko idące wnioski.

Trzeba wołać głośno do naszego robotnika:

Patrz na Anglię i ucz się. Bierz przykład i stawaj mocno w szeregach Związku Zawodowego.

Oto wskazanie na dziś i jutro.

**Popierajcie te kina, które ogłaszają się w naszej gazecie. Zwracajcie uwagę naszym kupcom aby ogłaszali się w „Pracy“**

## O unieszkodliwienie Niemiec.

Obawa przed wybuchem nowej wojny w Europie niepokoi wszystkie państwa europejskie niemal od dnia stłumienia wielkiej wojny.

Przyczem wszyscy wyczuwają, że niebezpieczeństwo to grozi ze strony Niemiec. Dlatego to zwycięska Ententa przedsięwzięła od roku 1918 aż po dni dzisiejsze różne środki, zmierzające do rozbrojenia Niemiec. Jak dotąd środki te nie odniosły pożądanego skutku. Wiecznie podnosi się głos, że Niemcy zbroją się w sposób tajny, że Reichswehra urzędowo i liczne organizacje wychowania fizycznego, jako też najprzeróżniejsze tajne organizacyjne wojskowe zajmują się przysposobieniem kadr oficerskich i podoficerskich. Ta robota dziś już tak jest postawiona, że Niemcy mogą w razie potrzeby postawić w krótkim stosunkowo czasie nie mniejszą od tej, jaką wystawili na początku wojny europejskiej.

Opinia francuska i dyplomacja francuska zdają sobie dobrze sprawę z tego stanu rzeczy i działają w kierunku zabezpieczenia się przed ewentualnym niebezpieczeństwem niemieckim.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Niemcy przygotowują się do odwetu. Przeciw komu i czemu? Przeciw stosunkom politycznym, utrwalonym przez traktat wersalski i przeciw tym, którzy ten traktat spowodowali i go podtrzymują. Tymi zaś są głównie Francuzi.

Oczywiście, Niemcy nie myślą o bezpośredniej napaści na Francję.

Ze względów taktycznych Niemcy oficjalnie gwarantują całość obecnych granic Francji. Nie chcą tego jednak uczynić w stosunku do granic Polski. Nie chcą zobowiązać się, że nie będą dążyli do zagarnięcia ziem polskich. Przeciwnie, prasa niemiecka oraz różne odezwania się działaczy niemieckich i półoficjalnych osobistości wyrażenie stwierdzają, że Niemcy przygotowują się do napaści na Polskę, celem odebrania nam Pomorza i Śląska.

Napaść jednak na Polskę jest uderzeniem pośrednim we Francję, z którą związani jesteśmy przymierzem politycznym i która rozumie doskonale, że klęska polska nad Wartą jest klęską Francji nad Renem.

Dlatego to we Francji coraz dokładniej rozumieją, że nie wystarczą gwarancje i obietnice niemieckie w odniesieniu do granic francusko-niemieckich że warunkiem trwałego pokoju jest unieszkodliwienie Niemiec na wschodzie od strony Polski. Na Niemcy musi być wywarty nacisk, aby wyrzekły się napastniczych planów na Polskę.

Ostatnimi czasy zwrócono uwagę, że Niemcy umocnili pierwszo-

rzędnie trzy wielkie twierdze od strony Polski.

Fakt ten utwierdza wszystkich w podejrzeniu Niemiec o zamiarach napastniczych. Nasz minister spraw zagranicznych Zaleski starał się o tem przekonać ministrów Brianda i Chamberlaina.

Na podstawie źródeł niemieckich oświadczają tutejsze pisma wszechniemieckie z wielkim rozgoryczeniem, że minister Zaleski w konferencjach swoich z Briandem i Chamberlainem odniósł niewątpliwy sukces, czego zresztą polski minister spraw zagranicznych zupełnie nie tai.

Okazuje się bowiem, że Francja pojmuje niepokój Polski, wynikający z ulepszenia niemieckich fortyfikacji na pograniczu wschodnim. To też Briand oświadczył, że Francja zajmie odpowiednie stanowisko w stosunku do Niemiec. Współpraca Polski z Francją w sprawie Ligi podczas obecnej sesji w Genewie jest więc na całej linii zapewniona.

Na podstawie informacji berlińskich stwierdzają dalej tutejsze pisma wszechniemieckie, że punkt widzenia Chamberlaina jest już obecnie identyczny z opinią Brianda i ministra Zaleskiego.

Można zatem uważać za pewnik, że wojskowa komisja kontrolna nie będzie wycofana z Niemiec przed marcem następnego roku. Jeżeli to nastąpi, to tylko pod tym warunkiem, że Niemcy przeprowadzą wszystkie bez wyjątku zarządzenia, wydane przez Ententę, a zmierzające do zupełnego rozbrojenia.

Prasa włoska szeroko zajmuje się wizytą ministra Zaleskiego w Paryżu, podkreślając fakt jednoczesnego pobytu z Chamberlainem i jednoczesnej podróży Brianda, Chamberlaina i Zaleskiego do Genewy.

Zainteresowanie stanowiskiem Polski w najbliższych rokowaniach międzynarodowych silnie wzrosło, a obecna podróż ministra oraz aktywność dyplomacji naszej, jaką od września sygnalizują opinii włoskiej korespondenci zagraniczni pism włoskich, silnie przyczyniła się do zainteresowania się każdym posunięciem Polski czy to w Paryżu, Londynie, Berlinie, czy też w Genewie.

## Sądy pracy.

W najbliższych dniach ma się ukazać dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, zaprowadzający na całym terytorium państwa Sądy Pracy.

Sądy te nie tylko będą rozpatrywać spory materialne, ale tak że będą osądzać sprawy o nie przestrzeganiu ustawodawstwa o ochronie pracy.

W skład sądów będą wchodzić przedstawiciele rządu, pracodawców i pracowników.



## Tworzenie Obozu Wielkiej Polski.

Dnia 4 b. m. w Poznaniu w sali Bazaru odbyło się organizacyjne posiedzenie Obozu Wielkiej Polski. Referat zasadniczy o powodach i celach nowej organizacji wygłosił jej twórca Roman Dmowski. Po przemówieniach i dyskusji odbyło się ukonstytuowanie władz Prezesem został R. Dmowski. Pod względem organizacyjnym Polska podzielona została na 6 dzielnic, na czele każdej dzielnicy stoi mianowany „oboźny”. W skład każdej dzielnicy wchodzi kilka województw.

W nowej organizacji z bardziej znanych osobistości obok jej twórcy biorą udział i b. min. skarbu J. Ziźniewski, prof. R. Rybarski, gen. Stan. Haller, b. wojew. wołyński Łębski i inni.

## Nad czym radzą w Genewie.

### Posiedzenie Ligi Narodów.

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Ligi Narodów. Poza oficjalnymi posiedzeniami odbywały się narady poufne, na których przygotowywano materiały do obrad oficjalnych.

Tematem jednej z takich narad, toczonych między przedstawicielami Anglii, Francji, Niemiec, Belgii i Włoch, była sprawa zniesienia kontroli międzysojuszniczej wojskowej w Niemczech i zastąpienie jej przez komisyjną inwestycyjną, działającą z ramienia Ligi Narodów. Rząd Niemiecki zgłosił dnia 16-go stycznia 1926 r. szereg zastrzeżeń co do przepisów wykonawczych do statutu organizacyjnego tej komisji, uchwalonego przez Radę na sesji marcowej 1926 r., a nadającej jej kompetencje śledcze. Komisja rozpoczęła swą działalność na podstawie decyzji Rady w zakresie przez nią wskazanym. Zastrzeżenia niemieckie odnoszą się głównie do prawa komisji żądania pomocy władz miejscowych przy dokonywaniu śledztwa na terenie prywatnym własności przemysłowej i handlowej, względnie wglądu do ksiąg buchalteryjnych.

Narady te zmierzają do uzyskania zgody niemieckiej na ten regulamin. Bez tej zgody nie można przystąpić do zniesienia dotychczasowej kontroli. Jak słychać, rokowania te są bliskie dodatniego wyniku, przyczem Radzie przedłożone będą do uchwalenia pewne poprawki, bez przystępowania do rewizji poprzednich uchwał Rady, jak tego żądali Niemcy. Sprawy Nadrenji nie były na naradzie poruszane. Mają one być przedmiotem oddzielnych rozmów pp. Brianda i Stresemanna.

W Genewie zarysowują się dwa stanowiska niemieckie i francuskie.

Francja stoi szczególnie po ostatnim sprawozdaniu gen. Walcha, który stwierdził nowe uchybienia Niemiec w dziedzinie rozbrownienia, na nieugiętym stanowisku utrzymywania stałego organu kontrolującego w Niemczech, bez względu na to, czy będzie to organ międzysojuszniczy, czy też organ Ligi Narodów. Poza tem Francja nie przestaje podkreślać sprawy rękojmii granic wchodzących Niemiec, uważając ją za ściśle związaną ze sprawą okupacji Nadrenji. Francja twierdzi dalej, iż nie można łączyć sprawy kontroli wojskowej ze sprawą inwestycji. Sprawa bowiem kontroli należy wyłącznie do Rady Ambasadorów, sprawy zaś protokołu inwestycyjnego rozstrzyga tylko Rada i Zgromadzenie Ligi.

Anglia chętnie pośredniczyłaby w tej sprawie jednakże dotychczas nie znalazła żadnej drogi pośredniej. Belgia skłonna byłaby poprzeć raczej mniej opozycyjne w stosunku do Niemiec stanowisko Anglii. Niemcy zaś oświadczają, iż na żądanie od nich ze strony Francji ustępstwa zgodzić się nie mogą.

## Zawiadomienie.

Niniejszym podaje się do wiadomości skarbnikom dzielnicowym, iż znaczki partyjne używać można codziennie w Sekretarjacie Zarządu Okręgowego od godz. 7-ej do 9 wieczorem.

## Stowarzyszenie b. więźniów politycznych.

### Oddział w Łodzi.

W niedzielę, dnia 12 grudnia r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu własnym przy ul. Kopernika 45 odbędzie się Ogólne Zebranie członków.

Sprawy bardzo ważne. Zarząd.

# Przebudowa prawicy.

## Obóz Wielkiej Polski Dmowskiego.

Prawica w równym stopniu co i polska lewica doszła do stanu rozkładu ideowego i organizacyjnego. Ponieważ jednak stan ten wobec oczekiwanych w niedalekiej przyszłości wyborów do ciał ustawodawczych grozi utratą wpływów w kraju—przeto nie dziwnego, że na prawicy rozlegają się od pewnego czasu głosy, wzywające do wejścia z obecnego stanu bezwładu. Jeżeli się dziś mówi o odbudowie, czy też przebudowie prawicy, to się ma na myśli dwie akcje.

Jedną z nich jest rodem z Nieświeża i reprezentowana i obnoszona po Polsce przez ks. Janusza Radziwiła. Zmierzają do stworzenia stronnictwa politycznego, skupiającego pod znakami zachowawczymi i monarchistycznymi wielkie polskie obszarnictwo, przemysł i banki. Organizatorzy tego tak zwane go Stronnictwa Prawicy Narodowej—przypisać trzeba—ujawniają dużo rozmachu organizacyjnego. Przy obecnym układzie sił społecznych, a co najważniejsze przy obowiązującej ordynacji wyborczej grupa ta nie może liczyć na prawie żadne sukcesy wyborcze. Inaczej by się rzecz miała, gdyby uległa zmianie ordynacji wyborcza w kierunku uprzywilejowania klas posiadających. Na ten moment—zdaje się liczyć i tego momentu jako bliskiego ziszczenia czekają twórcy S. P. N.

Gdyby zmiana ustroju i ordynacji z jakichkolwiek powodów nie mogłaby dość do skutku, to p. p. Radziwiłom, Sapiehom, Estricherom, Poznańskimi i Barcińskimi najbardziej odpowiadałaby obecna forma rządów pozaparlamentarnych, nieodpowiedzialnych przed nikim, a dysponująca wysokimi stanowiskami w służbie wewnętrznej urzędniczej. Kandydatów do urzędów to stronnictwo ma pod dostatkiem.

Naogół trzeba to stwierdzić, że tworzone stronnictwo konserwatywne z tytułu i dyplomatycznej swego składu osobowego nie jest przeznaczone do odegrania jakiegokolwiek wybitniejszej roli w Polsce.

Inaczej się rzecz ma z urodzonym w ubiegłą niedzielę w Poznaniu Obozem wielkiej Polski. To nie partja, nie stronnictwo, to „obóz” żywiołów narodowych

i umiarkowanych. Ojcem tego nowego tworu politycznego jest Roman Dmowski; twórca Narodowej Demokracji, a następnie Związku Ludowo-Narodowego. Sam fakt, że Dmowski dla ratowania sytuacji uważa za konieczne tworzenie nowej organizacji politycznej—świadczy aż nadto wymownie, że dotychczasowe—formy organizacyjne i metody działania oraz dążności programowe endecji zbankrutowały zupełnie i nie wystarczają do kierowania masami. Dlatego też postanowiono, zniechęconym i rozgoryczonym masom pokazać się w nowym stroju i z nowymi słowami. Niezależnie więc od istniejących stronnictw dawnej ósemki, jakby za niemi, czy ponad niemi tworzy się organizację nową, której zadaniem jest według słów Dmowskiego. Skupienie rozbitych dotychczas sił narodowych w jedną wielką obóz, służący jednemu wielkiemu celowi ludzi różnych poglądów politycznych, ale chcących służyć Polsce. Słowem chodzi tu o organizowanie opinii politycznej pod sztandarem idei wielkości mocarstwowej Polski. Gdy taki sementowany tą ideą obóz powstanie, wtedy znikną oddzielne tak zwane stronnictwa narodowe jak Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańsko-Narodowy, C. N. D.

Nowa organizacja oparta jest na zasadzie hierarchii, a nie wyborów, stąd piastuje się urząd z nominacji tylko. Narazie nowy twór polityczny jest raczej szkieletem, aniżeli tworem żywym; można się raczej domyślać, czem będzie, aniżeli określić czem jest. Przy jego narodzinach nie brakło słów gromkich i pięknych o głębokim rezonansie w głąb mas polskich. Jaka będzie praktyka, to dopiero przyszłość pokaże. Dziś już jednak można z całą pewnością powiedzieć, że akcja Dmowskiego przy wszelkich rachunkach politycznych musi być poważnie uwzględniana i traktowana jako próba cementowania i wzmacniania prawicy nacjonalistycznej w Polsce.

Tej jednoczącej akcji na prawicy dotąd nie przeciwstawiła się żadna kontrakcja na lewicy, która jest nadmiernie rozproszkowna i skłócona.

## Jak gospodaruje komisarz w Kasie Chorych w Zduńskiej-Woli.

W zarządzie Powiatowej Kasy Chorych w Zduńskiej-Woli mieli większość socjaliści, oni też odpowiedzialni są za działalność tej instytucji. Jak wspomniany zarząd pracował świadczy o tem fakt iż został on rozwiązany przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie, który jednocześnie dla przeprowadzenia reorganizacji Kasy mianował komisarza w osobie niejakiego p. Kazimierza Buczkowskiego z Sandomierza.

Pan Buczkowski na wstępie rozejrzawszy się wśród personelu Kasy zauważył, że jest on z byt liczny, postanowił przeto zmniejszyć takowy, a chcąc się przypodobać i zyskać względy Pr. S. w ten sposób przeprowadził redukcję, że pozostali tylko sami socjaliści i im pokrewni, a pracownicy innych przekonań zostali zwolnieni i tak wydalili p. komisarz czterech najlepszych etatowych pracowników, którzy mają poza sobą cały szereg lat pracy w różnych instytucjach, a pozostawił samouków bez kwalifikacji, z których jeden niedawno temu zajmował się uliczną sprzedażą lodów, szkleniem okien i roznoszeniem gazet, inny zaś świeżo porzucił warsztat tkacki, a nawet pomiędzy pozostawionymi urzędnikami jest i taki, który był karany sądownie za rozmaite nadużycia służbowe w innej instytucji. Redukcja nie dotknęła jednak dwóch pracujących w Kasie małżeństw i jednej z pracownic, która zajmuje aż dwie posady: w godzinach biurowych jest zatrudniona jako buchalterka, nadetatowo zaś pracuje w ambulatorjum. Po przeprowadzeniu takiej redukcji, okazało się, że pozostali personel nie jest w stanie wykonać wszystkich czynności połączonych z normalnym funkcjonowaniem instytucji, wyłoniła się przeto potrzeba zaangażowania czterech pracowników i tak na miejsca czterech zwolnionych p. komisarz przyjął sześciu innych swoich zna-

jomych i jak twierdzą złośliwi kumotrów i krewnych z Sandomierza, a jednego z nich ażeby usprawiedliwić jego ósmy stopień służbowy zamianował kierownikiem „Wydziału Ogólnego” (co to za wydział?) Należy jeszcze dodać, że w ten sposób powiększony personel pracuje również i w godzinach nadetatowych za oddzielnym wynagrodzeniem. Oto jak wygląda redukcja przeprowadzona przez p. komisarza.

Potrzebne lekarstwa do apteki kasowej zamawia p. komisarz w jednej tylko firmie, chociaż jak wiadomo w Warszawie i Łodzi podobnych firm istnieje kilkanaście.

Powszechnie dają się słyszeć głosy narzekania ze strony ubezpieczonych, że p. komisarz jest w stosunku do nich arogancki, opryskliwy i nietaktowny, że zbyt pochopnie obcina należne zasiłki chorym, o powyższym jak i o wynajętym przez p. komisarza lokalu na ambulatorjum w nowym domu i przy błotnistej, a niezaludnionej ulicy, o oszczędnościach na paszy dla koni, tak że jeden z nich padł, o wypłaceniu kosztów przejazdu i przewiezienia mebli importowanym osobom z Sandomierza jak i o sprowadzeniu woźnego aż z Sandomierza donosiły już inne pisma dla tego wiadomości te podaje tylko pobieżnie, zaznaczając, że nie wszystkie szczegóły gospodarki p. komisarza w kasie chorych dochodzą do wiadomości ubezpieczonych, strzeże on bowiem zawzięcie tak zwanych tajemnic biurowych, widocznie trzymając się starej zasady „nie powiadać wola co się dzieje w szkole” i biada urzędnikowi, któryby się ośmielił uchylić rąbką zasłony jaką p. komisarz usiłuje osłonić swą działalność.

Pożądanem byłoby zatem ażeby odnośnie władze wejrzały w gospodarkę p. komisarza i położyły kres jego działalności, Obserwator.

## O tem dowiadujemy się z zagranicy.

Moskiewskie Izwiestja z dnia 28-go listopada zamieściły telegram z Warszawy tej treści:

— W kołach politycznych żywo omawiane są ostatnie kroki Piłsudskiego, dotyczące sprawy mniejszości narodowościowych. Ze źródeł poważnych pochodzi wiadomość, że Piłsudski postanowił ukuć kapitał liberalnej względem mniejszości narodowościowych. Wobec tego zażądał rewizji polityki na Kresach Wschodnich i obdarzenia mniejszości narodowościowych chociażby minimum autonomii kulturalnej.

Bardzo znamienne jest mianowanie znanego federalisty Hołówki członkiem Komisji znawców Spraw mniejszościowych. Dotąd plany Hołówki były traktowane pogardliwie nawet w kołach pepesowskich. Hołówka m. in., był uważany, za wybitnego zwolennika Petlurowszczyzny.

W Warszawie przeprowadzane są rokowania z szeregiem działaczy ukraińskich. Pośrednikami ze strony Rządu są Hołówka i pułkownik Miedziński, Płk. Miedziński usiłuje przyciągnąć do współpracy z Rządem nie tylko Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (UNDO), ale również niektórych przedstawicieli Związku Sielańskiego, wrogiemu Rządowi. Prowadzone są także rokowania z Białorusinami. W tych sprawach w czasie najbliższym Piłsudski uda się na Wołyń.

## Niebezpieczeństwo.

P. Jacques Beinville pisze w L'Action Francaise z dnia 4-go b. m.:

— Nikt obdarzony zdrowym rozsądkiem nie może nie uznać, że najpoważniejsze niebezpieczeństwa i widocznie najbliższe, które istnieją dla pokoju znajdują się po stronie granicy wschodniej niemieckiej. Obóz ufortyfikowany w Królewcu, fortyfikacje linii Kistrzyń-Głogowa są nieczem w porównaniu z przygotowaniami wojskowymi, które mogą zagrażać Poznańskiemu i Śląskowi. By oby dobrze, aby w tych okolicach niemieckich, obserwowano i notowano najmniejsze poruszenia wojsk niemieckich. Wiemy, że myśłano w kołach wojskowych krajów niegdyś sprzymierzonych o kontroli kolei żelaznych w Niemczech Wschodnich. Ta kontrola mogłaby być dyskretną. Nie miałyby w sobie nic nadzwyczajnego. Byłoby to nawet minimum gwarancji. A Rząd Niemiecki, nie mógłby się na nią zgodzić, bez zdradzenia swych złych zamiarów względem Polski.

## Mieszkania robotnicze

### zwolnione są od podatku.

W swoim czasie udali się przedstawiciele magistratu do min. spraw. wewn. gdzie złożyli obszerny memoriał w sprawie zwolnienia od podatku lokalowego mieszkań robotniczych i tych pomieszczeń których czynsz w r. 1914 nie przekraczał 150 rb. rocznie. W wyniku tej interwencji udało się uzyskać w min. skarbu w drodze wyjątku dla Łodzi, całkowite zwolnienie od podatku lokalowego mieszkań robotniczych, których czynsz komorniany nie przekraczał w r. 1914—60 rb. rocznie. W związku z tem magistrat upoważniony został przez min. skartu do ryczałtowego zwolnienia wszystkich lokali robotniczych odpowiadających tym warunkom, a to przy skutecznieniu wymiaru podatku lokalowego na rok 1927 i ostatnie 5 miesięcy 1926 roku.

## Konferencja Dzielnicy Chojny.

Odbędzie się w niedzielę 19 grudnia o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Odyńca 22. Przemawiać będzie Dr. E. Samborski.



## Polacy w Bessarabji

Życie kulturalno-narodowe tutejszej kolonii polskiej rozwija się słabo, gdyż element kulturalny dawniej tu osiadły, a raczej za panowania rosyjskiego osadzony na urzędach, ostatnimi laty prze-ważnie wyemigrował do kraju. Pozostali zaś w Bessarabji polacy są w znacznej części wynarodowieni, dla których „ubi bene — ibi patria”.

W Kiszyniowie, głównem mieście Bessarabji, po dziś dzień przetrwała polska powszechna szkoła, jedyna w całej Rumunii niezrumunizowana szkoła. Pozatem istnieje początkowa szkoła niższa w mieście Benderach (Tighinie) będąca na pieczy ks. Szczerki, ale ta szkoła oficjalnie wobec władz rumuńskich nie egzystuje. Podobna szkoła początkowa w osadzie Krycoje jest nieczynna z powodu braku uprawnionej nauczycielki polki.

Opieką duchową i materialną nad wymienionymi ogniskami oświaty roz-tacza T-wo Dobroczynności.

Również w Kiszyniowie przy T-wie Dobroczynności znajduje się biblioteka polska, z której mogą korzystać miejscowi polacy.

Bessarabja, jako kraj o charakterze rolniczym, mało uprzemysłowiony, nie przedstawiała i nie przedstawia obecnie rynku pracy dla robotników polskich, których ilość jest b. nieznaczna. Pewną ilość robotników wykwalifikowanych z Polski — około 70-ciu — zatrudnia cukrownia w Zarożanach, w pow. Chocim-skim, i około 40-tu huta szkła w Aleksandrenach pow. Bieleckiego, pozatem około 10-ciu jest zatrudnionych w prze-myśle włókienniczym w nowopowstałej fabryce sukna w pow. Akermanskim z majstrem kierownikiem z Polski na cze-le, pozatem spotyka się pojedynczych robotników w różnych branżach.

Stwierdzić należy, że ilość robot-ników obywateli polskich w Bessarabji stale zmniejsza się, na skutek zarządzeń władz rumuńskich, które pobyt w Bes-sarabji obcokrajowcom nadzwyczaj utrudniają, odmawiając prawa pobytu nie-tylko robotnikom, przyjeżdżającym w poszukiwaniu pracy, lecz i oddawia tu zamieszkałym. Stosunek społeczeństwa tutejszego do Polaków jest naogół przy-chylny, gdyż polacy, jako pracownicy, są elementem o znacznie wyższym po-zioomie fachowym i moralnym od tutej-szych.

### Rozmaitości

## Oryginalna loteria sowiecka.

Władze sowieckie, potrzebujące wciąż pieniędzy, wpadły na myśl prawie genialną, zmuszenia poddanych swoich do wyszpulania groszy na rzecz sowiec-kich towarzystw rozwoju lotnictwa i przemysłu chemicznego.

Zanadto są sprytni semicy prowo-dyrowie sowieci, aby przypuszczać, że ludność Rosji czuje się szczęśliwą w „raju sowieckim”. Wiedzą dobrze, iż miliony wydostałyby się chętnie z tego raju, gdyby im tylko pozwolono. Nieste-ty, granica jest pilnie strzeżona, a o do-staniu paszportu zagranicznego marzyć nawet nie może poddany sowiecki, nie stojący blisko wielkiego „otacza” bolszewickiego w Moskwie, i musi tylko wzdychać do cywilizacji europejskiej.

Tę to tęsknotę do „zgniłego zachodu” milionów rosyjczyków postanowiły wy-zyskać władze sowieckie i ogłosiły ol-brzymią loterię na cele towarzystw po-wyższych, w której główne wygrane stanowią będą paszporty zagraniczne, bezpłatne bilety kolejowe i gotówka na spędzenie pewnego czasu poza granica-mi państwa sowieckiego.

Można sobie wyobrazić, co za sza-lone powodzenie będzie miała ta loteria ile tysięcy sproletyzowanych ogniem i mieczem inteligentów rosyjskich odda grosz ostatni w nadziei wygrania jedy-nego sposobu wyrwania się z „raju pro-letarjackiego”, odetchnięcia powietrzem wolnym od woni czosnku, diegciu i wszelkich „sowkomów”.

Któż jednak zaręczy, że nie okaże się po losowaniu, iż los był łaskawy tylko na prawowitnych bolszewików i bo oni tylko „wygrali” owe błogosła-wione pasporty zagraniczne i bilety ko-lejowe?

## Rozpowszechniaj „Pracę”.

## O pomoc dla Polaków w Gdańsku.

Gmina Polska W. M. Gdańsku T. z. jako najwyższa reprezentacja ludności polskiej na całym obszarze Wolnego Miasta Gdańska zwraca się do Społeczeństwa Polskiego z gorącą prośbą o łaskawe uwzględnienie poniższego wez-wania.

Ogrom pracy w wydziale „Opieki Społecznej” Gminy Polskiej w Gdańsku wzrasta niepomiernie wobec zbliżającej się zimy. Ciężką jest dola ludności polskiej w Gdańsku, w ogromnej więk-szości składającej się z warstw robotni-czych. Tem większy czynimy wysiłek, by nie zrażone było gorzkością serce dziatwy polskiej — tej przyszłości na-szej i pokolenia, które ma spełnić pra-cę wytkniętą — gdy nas już nie będzie. Zwracamy się do Was, szlachetni Rodacy, dopomóżcie nam!

Gwiazdka się zbliża. — Święto na-dziei i radości dziatwy naszej. Zapraw-dę, w sercach biednej młodzieży polskiej uczęszczającej do szkół polskich w Gdańsku, ofiarność Wasza wyda owoc piękny i p.żyteczny. Wdzięczność nasza zaś, skromnem tylko być może odzwajem-nieniem.

Prosimy Was gorąco, Rodacy, o pomoc.

„Na Gwiazdkę dla biednej dziatwy szkół polskich w Gdańsku”.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku T. z.

(—) Józef Czyżewski. (—) E. Czarnecki. Prezes. Sekretarz Generalny.

## O stabilizacji urzędników

Z jakim wykształceniem można zostać urzędnikiem państwowym.

Wstrzymana od kilku miesięcy z powodu przeprowadzonej reorganizacji w Radzie Ministrów sprawa stabilizacji urzędników zostaje obecnie wznowiona. W związku z tem Rada Ministrów na zasadzie ustawy o państwowej służbie cywilnej powzięła uchwałę, iż stabiliza-cję należy przeprowadzić według nastę-pujących zasad:

1) ustaleniu mogą być urzędnicy, którzy posiadają co najmniej dobrą kwa-lifikację oraz co najmniej pięć lat służby państwowej polskiej;

2) na stanowiskach I-ej kategorii mogą być ustaleniu urzędnicy, którzy posiadają co najmniej ukończoną wykształ-cenie średnie, na stanowiskach zaś II-ej kategorii urzędnicy, którzy posiadają co najmniej ukończoną szkołę powszech-ną lub trzy klasy szkoły średniej;

3) stabilizacja ma się odbywać w granicach ustalonych wykazów stino-wisk, przyczem należy mieć na uwadze zamierzone zmiany organizacyjne.

Ze względu na powyższe Minister-stwo Spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodztw pisma, mające na celu przyspieszenie całej akcji, a zarządzające bezwzględnie sporządzenie wykazu urzędników zarówno ustalonych, jak zakwalifikowanych do ustalenia.

## Budżet funduszu bezrobocia.

Na ostatniemu posiedzeniu Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia przyjęto preliminarz budżetowy F. B. na r. 1927 w ogólnej sumie 50.125.950 zł., obejmu-jący zabezpieczenie ustawowe i państwo-wą akcję pomocy doraźnej. W prelimi-nowanych wpływach sumę wkładów za-kładów pracy ustalono w wysokości 16.200.000 zł. (za robotników) i 4.320.000 zł. (za pracowników umysłowych); 50 proc. dopłatę Skarbu Państwa na za-bezpieczenie robotników w kwocie 8.100.000 zł. wpłatę zaś Skarbu Państwa na państwową akcję pomocy doraźnej 21.505.950 zł. Preliminowane wydatki przedstawiają się jak następuje: zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników oraz zwrot kosztów przejazdu do miejs-ca otrzymaną pracę 15.562.500 zł. (prze-ciętnie dla 25.000 bezrobotnych dziennie) Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych 3.456.000 zł. Na akcję do-raźną dla pracowników umysłowych przewidziano 1.500.000 zł. Nadto na pań-stwową akcję pomocy doraźnej dla po-zbawionych pracy robotników prelimino-wana jest kwota 18.564.000 zł. (tylko na pierwsze półrocze). Jak wynika z preli-minarza, stosunek kosztów administra-cyjnych do wpływów wynosi 7.65 proc.

## Tragedja ofiary wojny Inwalida, który zapomniał kim jest?

Przywykliśmy już poniekąd do wi-doku nieszczęśliwych ofiar wojny świa-towej. Miliony ich z stało rozsiadanych po wszystkich krajach. Wyjeżdżali zdro-wi, rumiani, weseli a po kilku miesia-cach wracali ze szpitali, bez rąk, bez nóg, ze straconym wzrokiem, ze znisz-czonemi płucami przez gazy i tysiącami innych, nabytych na froncie dolegliwości.

Każdy dzień poprostu, przypomina nam krwawe, upiorne widmo minionej wojny.

W tych dniach np. odbywał się w Filadelfji kongres amerykańskiej legji inwalidzkiej! Na posiedzeniu tem, zda-rzył się wypadek, który nawet temi ludźmi, którzy niejednokrotnie zagłębiali śmierci w oczy — wstrząsnął do głębi.

Otóż w czasie obrad, gdy z trybuny przemawiali rozmaici delegaci, w pewnej chwili zaczął przemawiać jakiś mło-dy inwalida.

Wśród grobowej ciszy jaka zapa-nowała na sali już po pierwszych jego słowach, młody człowiek mówił:

„Koledzy! Czy który z was nie mógłby mi powiedzieć kim ja jestem? Nazywają mnie od kilku lat „Jerzy Fa-rriot”, ale ja wiem, że to nie jest moje prawdziwe nazwisko. Od czasu pewnego strasznego wstrząsu, straciłem pamięć i zapomniałem jak się nazywałem, ile mam lat, i kto są moi rodzice. Zapomiałem nawet gdzie mieszałem i z jakiej oko-licy pochodzę. Całemi latami wędruję od wsi do wsi i od miasta do miasta, ale wszystko to co widzę, jest dla mnie obce, a do rodzinnych stron trafić nie mogę. Dokumenty moje wszystkie zagi-nęły wraz z całym moim pukiem i tera-jestem samotny i bez pamięci.”

Powiedzcie! Jaki jest mój adres? Jak ja się nazywałem? Kim ja jestem?... Płacz okropny zaczął trząść bied-nym chłopcem, płakali liczni jego towa-rzysze na sali, ale nikt mu na to pyta-nie nie mógł odpowiedzieć.

Człowiek ten zmarł już za życia i Bóg tylko wie kim on jest, skąd pocho-dzi i czy kiedykolwiek odnajdzie swoich bliskich. A gdyby ich odnalazł, to zno-wu kto wie czy poznałby ich.

## Radykalne „odmładzanie” armji.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów uchwalono nowelę do ustawy o emeryturach wojskowych. We-dług tej noweli granicę wieku preklu-zyjnego dla pełnych emerytów na prze-ciąg najbliższych trzech lat cofnięto o lat 7. W ten sposób nw. generał bryga-dy, który wysługiwał pełną emeryturę mając lat 61 będzie mógł być zemery-towany w 54 roku.

Nowelizacja wojskowej ustawy eme-rytalnej, jak się dowiadujemy, spowodu-je przede wszystkim odmłodzenie armji, gdyż młode siły będą mogły być powo-lane na miejsce starszych oficerów, któ-ry dzięki tej noweli zostaną zemery-towani.

## Groźba przesilenia w Niemczech.

Socjalni demokraci zapowiedzieli dn. 6 b. m. Kancelarzowi p. Marxowi zu-pełnie niespodziewanie przesilenie rzą-dowe, które zamierzają wywołać jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Po-wodem tego kroku jest mowa, jaką w Insteburgu wygłosił przywódca grupy niemiecko-ludowej poseł do Reichstagu Scholtz. Mówił on, że współpraca stron-nictw mieszczańskich środka na podsta-wie obecnego programu pracy będzie łatwiejsza aniżeli z lewicą oraz że wiel-ka koalicja, którą obecnie wymuszono stworyłaby Rząd krótkotrwały.

Socjalni demokraci podchwycili te oświadczenie i uważają je za otwarte wypowiedzenie wojny. Przypominają oni, że obecny Rząd zawarł z socjalną demo-kracją pewne układy, które znane są pod nazwą cichej koalicji. Mowa In-sterburska unieważniła cichą koalicję.

Wobec tego socjalni demokraci bę-dą głosowali albo za wnioskiem komu-nistów, wyrażającym wotum nieufności Ministrowi Spraw Wewnętrznych, albo też postawią wniosek nieufności prze-ciwno całemu Rządowi. Los Rządu zale-ży więc od stanowiska w-ztechniowców, którzy znów uzależniają swoje stanowi-sko od wyników zjazdu genewskiego.

## Ozorków.

Staraniem Zarządu Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle”, Koło w Ozorkowie w dniu 28 listopada r. b. jako w 95-cio letnią rocznicę Po-wstania Listopadowego odbyła się Uro-czysta Akademia w sali Kino-Odeon. Na program złożyły się: Słowo wstępne kol. Józwiak. Referat p. t. Powstanie listopadowe kol. Dębowski; Deklamację „Noc Bałwederska” (Or-Ota) kol. Józ-wiak „Marsz Skrzynieckiego” (Or-Ota) kol. Kucharski; „Reduta” (A. Mickiewi-cza) kol. Kucner; „Śmierć Pułkownika” (A. Mickiewicza) kol. Giziński; Żywy o-braz przedstawiający obronę sztandaru (Grottgera). Na zakończenie odśpiewano Marsz po roku 1831. Gdy naród do bo-ju. Przewodniczył kol. Bocianowski.

## Przywrócenie własności domów w Rosji.

Jednym z aktów rewolucji sowiec-kiej w Rosji było tak zwane nacionali-zowanie domów i oddanie ich pod za-rząd komitetów domowych. Rewolucyjna ta reforma mieszkaniowa widocznie nie okazała się twórczą i pożyteczną dla proletariatu, to jest nie sprzyjała zła-godzeniu kryzysu mieszkaniowego przez budowę nowych domów — bo oto czy-tamy, że rząd Sowieci zniósł nacionali-zację domów i oddał je dawnym wła-sicielom.

Gdyby dawna rewolucyjna reforma była w skutkach dobra, to niewątpliwie rząd sowiecki by jej nie kasował. Z te-go widać, że nie wszystko, co jest ładne w teorii, jest takim i w praktyce.

Tymczasem czytamy w pismach naszych:

Poselstwo polskie w Moskwie za-wiadomiło ministerjum spraw zagranic-nych, że rząd Z.S. S. R. wydał dekret upoważniający autonomiczne republiki do denacionalizacji domów mieszkalnych w miastach i zwrot ich poprzednim wła-sicielom, o ile udowodnią swe prawa.

Ponieważ znaczna liczba Polaków, posiadających nieruchomości w różnych miastach rosyjskich padła ofiarą tej nacionalizacji i teraz mogłaby skorzy-stać z tego prawa i restytuować swoją własność, ministerjum spraw zagranic-nych poleciło konsulom nadebrać dekrety tego prawa, instrukcje wykonawcze oraz inne szczegóły ustawy, celem ich prze-studjowania i powzięcia odpowiednich wniosków.

## Z wycieczki do Kasy Chorych dzielnicy Chojny.

Staraniem Zarządu Dzielnicy Chojny N. P. R., w dniu 5 grudnia r. b. o godz. 10 rano urządzone wycieczkę do Kasy Chorych. Zwiedzono Centralę przy ul. Wólczańskiej № 225 i Lecznice przy ul. Karola 28, następujące wydziały.

Dział: Personalny, Buchaltaryjny, Kasowy, Kartoteki, Bakterjologiczno-rozpoznawczy Farmaceutyczny, Budo-we garaży, Farmaceutyczno-rozpoznaw-czy, Lampy kwarcowe, Soluksa, Kąpiele elektryczne, Rentgena.

Wycieczkę poprowadził Dyrektor Kasy Chorych dr. Erzm Samborski, w krót-kim przemówieniu swem z charakte-ryzował cel i zadania, oraz gospodarkę Kasy Chorych.

Szczegółowych informacji udzielał na czele z Dyr. dr. E. Samborskim, P.p.: Inż. Holgreber, Dr. Łuba, Kierow-nik wydz. gospodarczego Galiński, Dr. Seliwanowa, Dr. Bremer i Kierownik Pleszczyński i inni oraz personel wy-żej wspomnianych wydziałów.

Panu Dyr. Samborskiemu i pp.: Inżynierom, Lekarzom, Kierow., i Perso-nelowi Zarząd Dzielnicy Chojny N.P.R., składa serdeczne podziękowanie.

Wyżej wymieniona wycieczka mia-ła możność stwierdzić wzorową gospo-darkę, oraz postępy w urządzeniach technicznych lecznictwa, ogólny ład i porządek. Jak również stwierdziliśmy, że wszelkie niedomagania w Kasie Cho-rych na niekorzyść ubezpieczonych, to nie z winy Zarządu lecz pochodzą one z winy niektórych pp. lekarzy, którym nie chodzi o dobro społeczne.

Pożądanem byłoby ażeby ubezpie-czeni robotnicy więcej zainteresowali się swą instytucją i badali stan fakty-czny swej placówki, a napewno przeko-naliby się że nie jest tak źle w Kasie Chorych m. Łodzi.

za Zarząd Dzielnicy Chojny N. P. R. T. Olejniczak.



Wcale nie na Piotrkowskiej 9  
MIEŚCI SIĘ mój SKŁAD

**MEBLI**

tylko na Górnym Rynku  
ul. Rzgowska 2

2 jest obecnie

**Najtańsze Źródło Mebli**  
F. Nasielski, tel. 43-08. — 2 Rzgowska 2.  
— DŁUGOLETNI GWARANCJA. —  
Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty.

Konferencja Dzieln. Bałuckiej NPR.

W sobotę, dn. 18 grudnia od godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Dzieln. przy ul. Franciszkańskiej L. 58 konferencja Dzielnicy Bałuckiej N. P. R.

Wstęp za legitymacjami.  
Sprawy b. ważne.

Dzielnica Widzew.

W sobotę, dnia 18 grudnia o godz. 8-ej wiecz., odbędzie się konferencja polityczna.

Referent kol. Dr. E. Samborski.

Bolesław Kozłowski zam. przy ul. Tkackiej 1, zagubił legitymację P. U. P. P. № 11,202.

**Oplatek i gwiazdka dla dzieci bezrobotnych robotników Dzielnicy Chojny.**

Towarzystwo Sportowo-Oświatowe „Odrodzenie” urządza tradycyjny oplatek i gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych rodziców z dzielnicy Chojny.

Powyższy oplatek i wydanie podarunków odbędzie się w dniu 25 grudnia r. b. t. j. w pierwsze święto Bożego Narodzenia punkt. o godz. 10 rano w klubie przy ul. Rzgowskiej 90.

Zapisy dzieci bezrobotnych rodziców przyjmuje Sekretariat T-wa do dnia 18 b. m. w godz. od 7 do 8 wiecz. każdego dnia w klubie Towarzystwa.

Zarząd T-wa.

**Najtaniej i najsolidniej wykonywa drukarnia „Praca”**



**KINO**  
**SPÓŁDZIELNIA**  
Pracowników  
Państwowych  
SIENKIEWICZA 40.



Dzisiaj i dni następnych!

**„VERIETE”**

Porywający dramat erotyczny w 10 wielkich — — — aktach z życia cyrkowców. — — —

W rolach głównych:

**Emil Jonnings i Lya de Putti**

Największy sukces światła Najciekawszy film sezonu!

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30,  
w soboty i w niedzielę o godz. 4.

**SZYBKO**

**DRUKARNIA**

**TANIO**

**— „PRACA” —**

Książki  
Czasopisma  
Broшуry  
Sprawozdania

**Łódź,**  
ul. Rzgowska Nr. 51.

WYKONYWA WSZELKIE ZAMÓWIENIA WCHODZĄCE W ZAKRES  
..... DUKARSTWA .....

Dla oddziałów N. P. R. i Pol. Zw. Zaw.  
15 proc. rabatu.

Afisz  
Cyrkularze  
Zaproszenia  
Bilety

Poraz pierwszy  
w Łodzi!

**ODEON**

**APOLLO**

Najnowsza produkcja!

Ostatnia Produkcja 1926/27 roku  
**William Desmond** w sensacyjno-sadonowym dramacie w 8 mlu częściach (całość) pod tytułem

**„Wódz Indjan”**

Nad program: FARSA w 2 częściach.

Uwaga—pierwszy seans—1 75 gr. Łoże 1 zł.  
— Sala dobrze ogrzana. —

**HARRY PEEL**

w sensacyjno awanturajczym dramacie w 2 serjach 12 akt (całość razem) pod tytułem

**Przygoda w nocnym expresie**

Ceny miejsc od 50 gr. do 1.50

Sala dobrze ogrzana.

Dzisiaj i dni następnych

**CORSO**

Sensacja!

Pociąg błyskawiczny Nr. 1279

**EXPRESS ARIZONA**

Wybitnie sensacyjny dramat w 10 aktach.

W roli głównej:

Paulina Starke, Mac Donald, J. Karfer.

NAD PROGRAM: FARSA w 2 aktach.

**GRAND-KINO**

**„Skandal przed ślubem”**

Wstrząsający dramat w 8 akt.

W rolach głównych potęgi ekranu

Krabina Esterhazy, Harry Liedtke

Nad program farsa 2 aktach.

Dzisiaj i dni następnych!

**LUNA**

Dzisiaj i dni następnych!

Wielki podwójny program śmiechu!

2 potęgi filmowe na ekranie!

**I. HAROLD LLOYD**

w ostatniej i jedynej tegorocznej swej kreacji p. t.

**„Kochana teściowa”**

**II. BEBE DANIELS**

w przepięknej tryskającej humorem farsie p. t.

**„Panienka od paluszków”**

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. Chwata.

**LUNA**

**„REDUTA”**

**„ZŁOTY MOTYLEK”**

Najnowsze arcydzieło Kertescha w wykonaniu prześlizanej

**LILI DAMITA**

Akt I. Szał tańca i miłości. Akt II. Czarująca kasjerka modnej restauracji. Akt III. Tego roczne regaty na Tamizie. Akt IV. Charleston excentrique. Akt V. W revue Colosseum. Akt VI. Protekcja i divy kabaretowe. Akt VII. Róże i kolce miłości. Akt VIII. Motylek w sieci pająka.

**ŻYWA WYSTAWA MÓD**

Początek przedstawień o godz. 3-ej, w dni powszednie o 5-ej, ostatni o 10-ej wiecz.

Obraz własnością S. A. „PETER”.

Dzisiaj i dni następnych!

najmonumentalniejszy film świata

**MIEJSKI KINEMATOGRAF**

**OSWIATOWY**

Wodny Rynek 44.

Dla dorosłych!

Od wtorku dnia 7 do dnia 13 grudnia r. b.

Dla dorosłych!



**CHATA ZA WSIĄ**



Dla młodzieży!

Dla młodzieży!

**Harold Lloyd jako poeta**

Początek seansów: Dla młodzieży o godz. 3 i 5 po poł. Dla dorosłych o godz. 6.30 i 8.30 wiecz.